

Prof. dr hab. Konrad Zieliński
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Wydział Politologii – Zakład Badań Etnicznych

Recenzja rozprawy doktorskiej Mgr Katarzyny Thomas pt.
„Społeczność żydowska Drohobycza w latach 1918-1939”, ss. 295, Rzeszów 2014

Praca Katarzyny Thomas napisana na Wydziale Socjologiczno-Historycznym Uniwersytetu Rzeszowskiego pod kierunkiem Prof. dr hab. Wacława Wierzbienca wypełnia istotną lukę badawczą, jaką jest stan naszej wiedzy na temat społeczności żydowskiej w Drohobyczu, jednym z najstarszych ośrodków osadnictwa żydowskiego na Rusi Czerwonej i ważniejszych ośrodków społeczno-politycznych mniejszości żydowskiej w Drugiej Rzeczypospolitej. Zadanie to tyleż ambitne, co trudne, z uwagi na znaczny stopień rozproszenia i fragmentaryczność dostępnych źródeł. Autorka z zadania wywiązała się poprawnie, zaś w dalszej części przedłożoną mi do recenzji dysertację oceniam według kryteriów odnoszących się do poprawności metodologicznej, doboru źródeł i literatury, wartości naukowej oraz strony formalno-językowej.

1. Kryterium poprawności metodologicznej i struktura pracy:

Jasno sformułowany jest tytuł pracy, co pozwala precyzyjnie określić jej pole badawcze. K. Thomson zastosowała chronologiczno-problemową strukturę, która wydaje się być optymalna w tego rodzaju opracowaniach; zakres przestrzenny pracy obejmuje miasto Drohobycz, jakkolwiek z odniesieniami do sytuacji rejestrowanych w powiecie, innych miastach czy na terenie województwa (te odniesienia są jednak, moim zdaniem, niezbyt częste, co przy braku dostępnych źródeł dotyczących samego Drohobycza ujemnie rzutuje na całość pracy).

We Wstępie Autorka deklaruje, że jej celem jest „przedstawienie powiązań wewnętrznych społeczności żydowskiej Drohobycza w okresie międzywojennym, przy uwzględnieniu podstawowych przejawów życia społecznego, politycznego i gospodarczego” (s. 3). To nie budzi wątpliwości, jakkolwiek należało pokusić się o wyraźne postawienie tez badawczych. Trudno za takowe uznać słowa o „skazaniu przez wiele wieków Żydów Drohobycza na samowystarczalność w kwestiach społecznych”, czego wyrazem były m.in. własne stowarzyszenia, instytucje, fundacje, co ich miało „wyodrębniać wyraźnie spośród innych narodowości” (s. 3). „Własne”, narodowe czy wyznaniowe związki i fundacje

posiadali Rusini-Ukraińcy, niemieccy czy czescy koloniści etc., i możemy się wprawdzie domyślać, o co Autorce chodziło, ale przywołane zapisy nie są zbyt precyzyjne. Jeszcze odnośnie metodologii: jakkolwiek nie ulega wątpliwości, iż Doktorantka opanowała posługiwanie się tradycyjnymi metodami analizy historycznej i politologicznej, nie obce jej są techniki i metody badawcze wykorzystywane w prasoznawstwie, we Wstępie pracy naukowej należałoby wspomnieć o metodach, do których się odwoływała.

Rzecz została podzielona na siedem rozdziałów, i generalnie nie budzi to zastrzeżeń, jakkolwiek zawartość niektórych rozdziałów, o czym dalej, rozczarowuje. W pierwszym rozdziale znajdujemy informacje na temat początków osadnictwa żydowskiego na Rusi Czerwonej ze szczególnym uwzględnieniem Drohobycza i rozwoju społeczności żydowskiej w tym mieście; kolejny przynosi obraz stosunków wyznaniowych i zmian demograficznych oraz informacje na temat źródeł utrzymania i struktury społecznej ludności żydowskiej. W trzecim rozdziale Autorka analizuje poszczególne sfery działalności Żydowskiej Gminy Wyznaniowej oraz przybliża sylwetki członków rabinatu i władz Gminy, jej rolę w organizacji życia religijnego, wiele miejsca poświęcając też problemom związanym z opieką społeczną. Kolejne rozdziały poświęcone są nurtom politycznym rejestrowanym wśród żydowskich mieszkańców Drohobycza, oświacie szkolnej i pozaszkolnej, przejawom życia kulturalnego, organizacjom sportowym i młodzieżowym. Rozdział szósty to omówienie działalności charytatywnej, wreszcie ostatni traktuje o stosunkach pomiędzy Żydami, Polakami i Ukraińcami w okresie międzywojennym. Praca opatrzona jest Zakończeniem, Wykazem źródeł, spisami tabel i ilustracji. Dobrym pomysłem było zamieszczenie aneksów (sprawozdanie z działalności jednej ze szkół, spis inwentarzowy Domu Sierot, statut Koła Kobiet Żydowskich w Drohobyczu).

Tytuły rozdziałów i podrozdziałów trafnie sygnalizują ich zawartość, ale zastrzeżenia budzi przyporządkowanie niektórych dzieł do poszczególnych działów w Wykazie źródeł. Przykładowo, *Bericht* Landaua winien znaleźć się w Źródłach drukowanych, podobnie jak *Dyplomatariusz* w opracowaniu Bersohna, Kodeks Karny z 1932 roku, *Księga Radziecka Drohobycza*, zbiór przywilejów i aktów w opracowaniu Gątkiewicza, czy katalog wystawy prac Liliena. W Wykazie Autorka nie zamieściła wszystkich prac, do których się odwoływała (np. artykuł I. Smutok). Z drobiazgów: zdarza się, iż niewłaściwy lub niekonsekwentny jest zapis artykułów w czasopismach czy pracach zbiorowych (np. teksty *Der Kahal in Polen...* Bałabana, *Stan rzemieślniczy...* Hafftki, *Żydowskie i ukraińskie organizacje...* Tłuczek czy *Stan liczebny i rozmieszczenie Żydowskich Gmin Wyznaniowych...* Wierzbienca).

2. Kryterium doboru źródeł i literatury naukowej:

Kompetentna i odpowiednio dobrana baza źródłowa to zaleta tej pracy. Autorka wykazała się rzetelnością, ostrożnością w interpretacji źródeł, i co ważne, sięgnęła do źródeł dotąd właściwie nie znanych polskim badaczom, względnie wykorzystywanych w niewielkim stopniu (materiały archiwalne). Wprowadzenie ich do obiegu naukowego stanowi niewątpliwie plus tej rozprawy. Wykorzystała m.in. zasoby lwowskich Państwowego Archiwum Obwodu Lwowskiego (DALO) i Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy (CDIA), bibliotek Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu i im. Stefanyka we Lwowie, dodatkowo skorzystała także ze zbiorów Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie i uniwersyteckich we Frankfurcie nad Menem (tego ostatniego nie zaznaczono w Wykazie źródeł, zresztą pochodzące stamtąd materiały to źródła drukowane). W CDIA odnalazła m.in. sprawozdanie z działalności drohobyckiego Gimnazjum im. Sternbacha, co pozwoliło jej wypełnić rozdział dotyczący szkolnictwa, jakkolwiek trudno uznać, iż umożliwiło to zaprezentowanie szkolnictwa żydowskiego w Drohobyczu w omawianym okresie. Być może analiza znajdującego się w CDIA zespołu Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego (Fond 179) byłaby tu przydatna. Nieliczne materiały na temat międzywojennego Drohobycza znajdują się także w archiwum nowojorskiego YIVO Institute for Jewish Research, zaś Leo Beck Institute jest w posiadaniu relacji Dawida Bergera, mieszkańca Drohobycza¹.

Skorzystano z wielu tytułów prasowych, szeregu źródeł drukowanych, a także, co szczególnie warto podkreślić – źródeł wywołanych, tu: wywiadów z mieszkańcami miasta i ich krewnymi. Nie budzi zastrzeżeń wybór literatury, jakkolwiek zawsze można wskazać na kilka pozycji, których uwzględnienie byłoby z korzyścią dla pracy. Nie chodzi tu o książki dotyczące samego Drohobycza i jego mieszkańców – tu, jak się zdaje, Autorka dotarła do większości pozycji – lecz o opracowania o charakterze ogólnym, m.in. Łucji Kaprańskiej *Pluralizm kulturowy i etniczny a odrębność regionalna Kresów Południowo-Wschodnich* (Kraków 2000), *Żydowską mozaikę polityczną w Polsce 1917-1927* (Wybór dokumentów pod redakcją Czesława Brzozy, Kraków 2003), Jaffa Schatza *The Generation. The Rise and Fall*

¹ W znajdującym się w lubelskim archiwum państwowym zespole Gmina Wyznaniowa Żydowska (sygn. 29 lb.) znajduje się wykaz uczniów Jeszywas Chachmej Lublin, uczelni rabinackiej funkcjonującej w tym mieście w latach 1930-1939. Jednym ze studentów był drohobyczanin Icek Chaim Awigdor, prawdopodobnie spokrewniony z rabinem drohobyckim Jakowem. Niewykluczone zresztą, że sam rabin Awigdor był na wykładach w Lublinie. Uczelnia nie była instytucją chasydzką, niemniej związki jej założyciela Majera Szapiro, rabina m.in. w Glinianach i Sanoku z galicyjskimi chasydami były bardzo bliskie.

of the Jewish Communists of Poland (Berkeley – Los Angeles – Oxford 1991) czy ważną pracę Ezry Mendelsohna *Zionism in Poland: The Formative Years, 1915-1926* (New Haven – London 1981). Drohobycz jest również wspomniany w niektórych artykułach J. Auerbacha czy w książce G. Mazura.² Warto też zajrzeć do biogramów Żydów-legionistów opracowanych przez M. Gałęzowskiego³. Z uwagi na niewielką ilość materiałów archiwalnych i literatury, z pewnością warto byłoby też sięgnąć do prac Szymona Frosta *Schooling as a socio-political expression* (Jeruzalem 1998), Miriam Eisenstein *Jewish Schools in Poland 1919-1939. Their Philosophy and Development* (New York 1950) czy klasycznego już opracowania Stanisława Mauersberga *Szkolnictwo dla mniejszości narodowych w Polsce w latach 1918-1939* (Wrocław 1969) bądź prac Hilela Seidmana *Renesans religijny kobiety żydowskiej: Sara Szenirer – człowiek i dzieło* (Łódź 1937) i *Żydowskie szkolnictwo religijne w ramach ustawodawstwa polskiego* (Warszawa 1937). Pozwoliłoby to na pełniejsze przedstawienie stanu szkolnictwa, nie należy bowiem przypuszczać, aby szkolne *curriculum* tej czy innej szkoły hebrajskiej w Drohobyczu bądź placówki Bejs Jakow znacznie różniło się od tego w podobnej placówce we Lwowie, Lublinie czy Przemyślu. Zaskoczył mnie, nawet jeśli większość zawartych tam artykułów nie dotyczy bezpośrednio Drohobycza i lat 1918-1939, brak w Bibliografii dwóch ważnych tomów czasopisma „Polin: Studies in Polish Jewry”, z 1999 i 2013 roku, zatytułowanych odpowiednio „Galicia: Jews, Poles, and Ukrainians, 1772-1918” oraz „Jews and Ukrainians”⁴.

3. Kryterium wartości naukowej:

Autorka niewątpliwie przybliżyła nam obraz przedwojennego Drohobycza, wraz z Boryslawiem jednego z nielicznych w Drugiej Rzeczypospolitej skupisk żydowskich robotników fabrycznych i wielkoprzemysłowych. Jak wspominałem, struktura pracy generalnie nie budzi zastrzeżeń.

Pierwszy rozdział zawiera informacje na temat osadnictwa żydowskiego na Rusi Czerwonej ze szczególnym uwzględnieniem Drohobycza i regionu, co uważam za pomysł

² J. Auerbach, *Ogólno-Żydowska Partia Pracy*, „Biuletyn ŻIH” 1964, nr 50; G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa*, Kraków 2007.

³ M. Gałęzowski, *Na wzór Berka Joselewicza. Żołnierze i oficerowie pochodzenia żydowskiego w Legionach Polskich*, Warszawa 2010.

⁴ „Polin: Studies in Polish Jewry” 1999, vol. 12; „Polin: Studies in Polish Jewry” 2013, vol. 26. Redaktorzy tomów odpowiednio: I. Bartal, A. Polonsky oraz Y. Petrovsky-Shtern, A. Polonsky. Jakkolwiek nie dotyczące okresu interesującego Autorkę, przydatne mogłyby okazać się też prace: M. Soboń, *Polacy wobec Żydów w Galicji w dobie autonomicznej w latach 1868-1914*, Kraków 2011; M. Śliż, *Galicyjscy Żydzi na drodze do równouprawnienia 1848-1914*, Kraków 2006.

trafiony. Wprawdzie można i tu znaleźć sporo niezręczności, jak np. ta, iż „prasa umożliwiła drohobyčanom zdobywanie wiedzy i wykształcenia” (s. 26) czy nader powierzchownego potraktowania niektórych okresów (niewiele dowiadujemy się na temat okupacji rosyjskiej w czasie pierwszej wojny światowej czy walk polsko-ukraińskich), niemniej jest to dobre wprowadzenie do głównego tematu pracy. Rozdział drugi, w którym Autorka zajęła się problemami demograficznymi, rozmieszczeniem i strukturą społeczno-zawodową żydowskich mieszkańców miasta uważam za najlepszy: Autorka dogłębnie analizuje wyniki spisów ludności, poddając je krytycznej ocenie, w braku źródeł dotyczących samego Drohobycza, umiejętnie sięga po przykłady innych miast. Zgadzam się, że najwłaściwsze jest określanie Żydów przez pryzmat wyznania, gdyż – jak tłumaczy – „w judaizmie konwersje były dość rzadkie i nieakceptowane przez religijnych Żydów”. Dodam, że przynależność do żydowskiej gminy wyznaniowej była w okresie Drugiej Rzeczypospolitej obligatoryjna, a władze państwowe gminy żydowskie traktowały jak związki wyznaniowe, nie organa samorządu narodowego. Dostrzega, że emigracja Żydów miała charakter zarobkowy i rodzinny. Merytorycznie i metodologicznie na wysokim poziomie stoi podrozdział dotyczący źródeł utrzymania; Autorka słusznie wskazuje na fakt, iż przyjęte kryteria podziału ludności według stanowiska społecznego nie do końca odzwierciedlały strukturę społeczną, a stosowana w spisach kategoria samodzielni nie oddawała charakteru rzeczywiście prowadzonej działalności. Omawia znaczenie sektora naftowego dla gospodarki miasta i regionu oraz rolę, jaką w jego rozwoju odegrali przedsiębiorcy i robotnicy żydowscy. Przekonująco dowodzi związków między poziomem wydobywania i *prosperity* kampanii naftowych a kondycją żydowskiego handlu i rzemiosła w mieście. Cenne są też rozważania na temat ogłoszenia ustawy przemysłowej i wpływu, jaki miała jej implementacja dla żydowskiego przemysłu i rzemiosła. Otrzymaliśmy kompletny, nakreślony z dużym znawstwem obraz życia społeczno-gospodarczego żydowskich mieszkańców Drohobycza z uwzględnieniem wszelkich zmiennych rzutujących na ten obraz⁵.

Dość dokładnie przedstawiono też funkcjonowanie drohobyckiej gminy wyznaniowej i przybliżono sylwetki jej przewodniczących i członków. Słusznie K. Thomas zauważa, że neutralność w sporze polsko-ukraińskim nie przysporzyła żydowskim mieszkańcom miasta sympatii sąsiadów ani nie zapobiegła szykanom i zamieszkom o wydźwięku antysemitycznym. Autorce udało się nawet ustalić, że gmina drohobycka wcześniej niż ogłoszono to w

⁵ Dyskusyjna jest konstatacja, że liczba uchodźców żydowskich z Niemiec, którym w Drohobyczu udzielono pomocy, była w porównaniu z Lwowem niewysoka – 128:400. Ostatecznie Lwów był wielokrotnie większym miastem.

„Dzienniku Ustaw” planowała uruchomić fundusz emerytalny dla funkcjonariuszy gminnych i ich rodzin. Zgadzam się też, że życie religijne społeczności żydowskiej cechowało rozproszenie organizacyjne, jednak wewnętrzne instytucje i organizacje, o charakterze przede wszystkim charytatywnym, w pewnym stopniu je porządkowały. Opis działalności wielu z tych organizacji i dostrzeganie w nich swego rodzaju „spoiwa społecznego” to duża zaleta tej części rozprawy. W rezultacie, mimo nikłej ilości materiałów źródłowych, otrzymaliśmy w miarę pełny obraz życia społeczno-religijnego żydowskich drohobyczan i funkcjonowania ich gminy wyznaniowej. Mam jednak uwagę: Alter z Góry Kalwarii, Friedman z Czortkowa czy Rokeach z Bełża to oczywiście przywódcy chasydscy, cadykowie, nie rabini (!). Tytuł grzecznościowy Rebe, rebe nie jest jednoznaczny z określeniem rabina, jako pierwszego i najważniejszego urzędnika gminy⁶.

Zgadzam się z Autorką, że Drohobycz był jednym z najważniejszych ośrodków syjonizmu na ziemiach polskich, a ogłoszenie tzw. Deklaracji Balfoura wpłynęło zarówno na popularność idei syjonistycznej, jak i wzrost emigracji. Podoba mi się także określenie, i uzasadnienie tego stwierdzenia, że „Drohobycz był trudnym miastem dla polityki” (s. 136). Dostrzegam jednak w opisie życia politycznego dysproporcje między opisem działalności poszczególnych odłamów ruchu syjonistycznego a przedstawicielami innych nurtów politycznych. Rozumiem, że syjoniści działali najprężniej, miasto miało bogate tradycje ruchu syjonistycznego, ale oparcie się w wielkiej mierze na – skądinąd syjonistycznej – lwowskiej „Chwili”, stawia pod znakiem zapytania obiektywizm tego opisu. Rozumiem także niedostatki źródłowe, ale w tym wypadku, celem zniwelowania owych dysproporcji, należało może sięgnąć do sytuacji panującej w tej mierze w innych miastach, o ile to możliwe, podobnej wielkości czy charakteru, a na pewno nieco więcej miejsca poświęcić analizie wyników wyborów ogólnokrajowych i samorządowych na terenie powiatu. Być może umożliwiłoby to jednak „dywagacje o kierunkach działalności poszczególnych ugrupowań politycznych” (s. 159). Wydaje mi się także, że zamieszczenie podrozdziału poświęconego organizacjom młodzieżowym było zbędne – należało chyba informacje na ich temat, organizacji w większości zresztą działających pod egidą partii i związków politycznych, zamieścić w podrozdziale poświęconym życiu politycznemu. Dodam na usprawiedliwienie Autorki, iż słusznie dostrzega, iż przynależność do tej czy innej organizacji młodzieżowej nie zawsze była jednoznaczna z rzeczywistymi sympatiami politycznymi jej członków. Często

⁶ Nie wiem również, jak rozumieć stwierdzenie, że najwyższa składka bożnicza w Drohobyczu wynosiła 1000 złotych, a „na terenie tego samego województwa lwowskiego, w Rzeszowie, 2 zł”. Najwyższy wymiar składki w Rzeszowie to zaledwie 2 zł? Podejrzewam, że Autorka wyraziła się nieprecyzyjnie (s. 84-85).

chodziło po prostu o możliwość spędzenia wolnego czasu czy znalezienie się w grupie rówieśniczej.

Niemniej, w świetle powyższego, nie znajduję potwierdzenia tezy, że „polityczna różnorodność społeczności żydowskiej w Drohobyczu na tle innych miast polskich prezentuje się nadzwyczaj ubogo” (s. 159). Przeciwnie, podejrzewam, że życie polityczne miasta rosnącego wraz z przemysłem naftowym, pełnego przyjezdnych, od zamożnych przedsiębiorców po niewykwalifikowanych robotników, mogło na tle innych miast prezentować się wręcz bardziej interesująco.

Podobne uwagi dotyczą opisu szkolnictwa żydowskiego, gdzie Autorka stwierdza: „struktura całości szkolnictwa żydowskiego zarówno religijnego i świeckiego oraz publicznego i prywatnego rysuje się nader ubogo”. Myślę, że ta struktura nie odbiegała znacząco od sytuacji panującej w tej mierze w innych miastach (przecież w Drohobyczu działała nawet szkołka, w której stosowano metodę Montessori), a sprawozdanie z działalności Gimnazjum Sternbacha czy informacje z syjonistycznej „Chwili” to nieco za mało, aby tak jednoznacznie tezy stawiać. Niewykluczone, że zespół Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego (Fond 179) byłby tu pomocny.

Lepiej poradziła sobie Autorka rozprawy z przedstawieniem życia kulturalnego czy organizacji sportowych, jakkolwiek zdarzają się niekonsekwencje. Przykładowo, opisując działalność Żydowskiego Towarzystwa Gimnastyczno-Sportowego Betar stwierdza, że unikało wpływów politycznych (s. 209), aby kilka stron dalej napisać, iż członkowie ŻTGS Betar ulegali wpływom syjonizmu (s. 212). Mało odkrywcze jest z kolei stwierdzenie, że „porównywanie wszelkich działań sportowych w Drohobyczu z dużymi aglomeracjami jak Lwów czy też światowymi organizacjami rzędu Makkabi jest bezzasadne oraz z góry skazane na porażkę”... Wiele interesujących informacji wnosi podrozdział poświęcony organizacjom charytatywnym, w którym autorka nie tylko opisuje ich działalność z uwzględnieniem wielu różnych aspektów, ale śledzi powiązania polityczne członków i uwzględnia szeroki kontekst społeczny i religijny.

Nie było dobrą decyzją zamieszczenie w pracy rozdziału traktującego o stosunkach polsko-żydowsko-ukraińskich zwłaszcza, że informacje na ten temat są rozrzucone po całej pracy, i cokolwiek na temat wzajemnych relacji się dowiadujemy. Rozdział ten w istocie bardziej przypomina dość chaotycznie napisany, okraszony anegdotami niedługi esej, którego Autorka wprawdzie wspomina o zabójstwie Tadeusza Hołówki, sprawie uboju rytualnego czy kontrowersji związanych z emigracją do Palestyny, ale próżno szukać informacji o echem pogromów w Małopolsce Wschodniej i sąsiednich miejscowościach w 1918 roku i

następnych, ugodzie polsko-żydowskiej czy niepokojach na uczelniach w latach trzydziestych. Szkoda, że Autorka niewiele miejsca poświęciła analizie wyników wyborów samorządowych czy ogólnopolskich w Drohobyczu i na terenie powiatu: np. informacja na temat wpływów i liczebności rodzimej endecji czy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów na terenie miasta, powiatu czy województwa byłaby, w braku innych źródeł, jakąś przesłanką dla postawienia hipotez badawczych dotyczących relacji polsko-żydowskich czy ukraińsko-żydowskich. Dowiadujemy się natomiast, że odchodzącego z urzędu, przychylnego żydowskim mieszkańcom miasta starostę Porembalskiego „Żydzi nader wylewnie żegnali”. Co znaczy „nader wylewnie” – nie zasłużył? Przesadzali, wg Autorki, z ową wylewnością? (s. 247). Jest to zapewne błąd natury językowej i stylistycznej, ale dość kuriozalne jest, pomijając budowę zdań, stwierdzenie: „Stosunkowo nieduże miasto uniknęło poważnych konfliktów narodowościowych. W związku z tym, w Drohobyczu dochodziło do włamań, rabunków samobójstw i zabójstw, o czym skrupulatnie informowała prasa” (s. 245). Wniosek z tego, iż gdyby do poważnych zatargów na tle narodowościowym jednak dochodziło, nie byłoby zabójstw i samobójstw...

Reasumując, mimo pewnych niedostatków, praca K. Thomas jest ważna i bez wątpienia potrzebna. Przynosi odpowiedzi na wiele pytań związanych z życiem społeczno-politycznym żydowskich mieszkańców Drohobycza, w znacznym stopniu uzupełniając lukę badawczą, jaką był stan naszej wiedzy na temat społeczności i stosunków narodowościowych jednego z ważniejszych ośrodków przemysłowych i kulturalnych w Małopolsce Wschodniej w okresie międzywojennego dwudziestolecia.

4. Kryterium poprawności formalno-językowej:

Język nie jest najmocniejszą stroną tej pracy. Często zdarzają się błędy interpunkcyjne i stylistyczne, równoważniki zdań, czasem kolokwializmy, pojawiają się też zdania, których znaczenia należy się domyślać. Autorce zdarza się zapominać o akapitach, względnie w akapicie zostawiać pojedyncze zdania, jak również używać nieprawidłowych sformułowań i zwrotów. Rzadko zdarzają się powtórzenia, nie mam też zastrzeżeń odnośnie sporządzania opisów bibliograficznych, tu drobne błędy, przeoczenia czy niekonsekwencje rzadko się zdarzają. Poniżej niektóre przykłady niezbyt fortunnej stylistyki w pracy K. Thomas:

- „większość, a nawet wszystkie odwierty” – zatem większość, czy wszystkie? (s. 46);
- Autorka pisze, że po 1924 r. gmina drohobycka kierowana przez Tannenbauma zaczęła pracować nad racjonalizacją wydatków, „nie zapominając o ludności żydowskiej” – ostatecznie to była gmina żydowska, więc dlaczego miałyby zapominać... (s. 98);

- wyrażenie „podobnie” jest przez Autorkę nadużywane i stosowane niewłaściwie; z kontekstu jego użycia wynika, iż chodzi o podobieństwo, nie prawdopodobieństwo i przypuszczenie. Tu tylko dwa przykłady: „Podobnie w roku kolejnych wyborów ugrupowania porozumiały się” – porozumiały się zatem, czy nie? Z kontekstu wynika, że tak, więc nie „podobnie”, lecz „podobnie” (s. 109); „Rozmieszczenie terytorialne ludności żydowskiej podobnie miało wpływ na intensyfikację kontaktów z Polakami i Ukraińcami – zatem miało czy nie miało? (s. 244);
- niezręczne sformułowanie: „(...) opis tego aspektu społeczności żydowskiej nie jest możliwy do opisanie” (s. 133);
- „jako anegdotę można przytoczyć historię z lat gimnazjalnych Liebermana, który jako młodzieniec, uczeń gimnazjum w Drohobyczu, założył tajny związek uczniowski oparty na idei socjalizmu” – gdzie ta anegdota? Chyba że za anegdotę uznamy fakt, iż znany później działacz socjalistyczny angażował się w latach młodzieńczych w działalność związków uczniowskich odwołujących się do idei socjalizmu... (s. 156);
- wspominając Związek Inwalidów, Wdów i Sierot Wojennych Autorka pisze, iż jego podopieczni, w tym „żony” i dzieci niesłubne, mogły korzystać z zapomóg. Zabrzmiało sarkastycznie. Zamiast ubranych w cudzysłów „żon”, można napisać konkubiny, partnerki etc. (s. 237).

Z drobniejszych dostrzeżonych błędów:

- przy cytatach stosujemy albo cudzysłów, albo kursywę (s. 13 i nast.);
- należy konsekwentnie podawać wydawnictwo wszędzie, lub go nie podawać wcale (s. 22 i nast.);
- tytuły dzieł przywoływanych w głównej narracji podajemy kursywą (s. 200 i in.);
- nazwisko Schiper, nie Schipperr (s. 11); Pollack, nie Pollak (s. 242);
- różne zapisy nazwisk: Kitajgorodzcy, Kitaigorodscy i Kitigorodscy (s. 50, 168); Backenroth i Backenbroth (s. 98); Goldwasser i Goldawsser (s. 114); Awigdor, Avigdor i Avigror (s. 121, 147); Rokeach czy Rokach (s. 79, 120, 129 i in.); Aszkenazy Jakub czy Jakun (s. 123, 125); Adlersberg i Adlersperg (s. 144, 149);
- liczne kolokwializmy, np. „po kawaleczku oddawano do użytkowania szpital” (s. 96); „przemówieniom nie było końca” (s. 108, 140); „traktować po macoszemu [sferę życia]” (s. 111); „nowoczesny szpital z prawdziwego zdarzenia” (s. 112); „związać koniec z końcem” (s. 136); „odpłacić się z nawiązką” (s. 187); „ot, zgromadzenie inteligencji” (s. 203);
- Wrocławiu, nie Wrocław (s. 5);
- „oprócz pracy na rzecz króla”, nie „oprócz pracy rzecz króla” (s. 10);

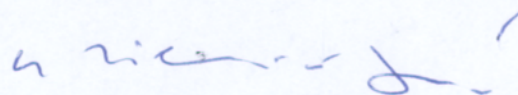
- Gródku, nie Grodku (s. 11);
- Grodziska, nie grodziska (s. 14);
- niezręczne sformułowanie – „przebieg jego życiorysu” (s. 16-17);
- niezręczne sformułowanie – „kłopoty próbowano naprawić”, miast rozwiązać (s. 18);
- dwa różne zapisy książki Martina Pollacka (s. 22 i 46);
- nielogiczne: Autorka pisze, iż liczba bezrobotnych w Polsce w 1932 r. rosła, zaś w Drohobyczu „mimo globalnej tendencji niektóre z zawodów zanotowały spadek” – to chyba zgodnie z ogólną tendencją? (s. 49);
- w porównaniu z pierwszym spisem, nie pieszym spisem (s. 52);
- niepotrzebny anglicyzm – establishment, zamiast np. elita (s. 51);
- Podział [administracyjny gminy] nastąpił, nie „Przydział nastąpił” (s. 73);
- „protest zakończył się sukcesem, gdyż wzięło w nim udział”, nie „w niej” (s. 79);
- „osoby należące” nie „osoby należący” (s. 80);
- MWRiOP, nie MWriOP (nazwa Ministerstwa – s. 80);
- „Mechanizm wynikał z oszczędności, jakich uniknięto nie zatrudniając dodatkowego personelu” – skoro nie zatrudniono dodatkowego personelu, to chyba poczyniono pewne oszczędności? Winno być „Mechanizm wynikał z oszczędności, jakie poczyniono” w związku z tym (s. 92);
- niezręczne sformułowanie – „Ks. Szałajko przestrzegł nie tylko przed ekscesami, ale nawet groźbami przeciwko nim” – groźbami wobec kogo? Czego? Ekscesami? (s. 99);
- pozostawał w rękach, nie pozostawał w rekach (s. 102);
- jednorazową dotację, nie dotacje (s. 103);
- na okres od 15 czerwca, nie o 15 czerwca (s. 103);
- powódź w 1925 r. zniszczyła chyba 25% zasiewów, nie plonów? (s. 104);
- skrót WIZO pojawia się zanim go wyjaśniono/rozwinięto (s. 117, 153);
- Kupno nieruchomości przez członka „Ose Chesed” skutkowało wpłaceniem do kasy stowarzyszenia 25% - % czego? Wartości nieruchomości? Czy to nie pomyłka? (s. 124).
- z wielkiej litery Biblii, nie biblii (s. 124);
- istotną rolę, nie istotna rolę (s. 128);
- kadisz się odmawia, nie domawia (s. 129);
- jedyną pozostałością, nie jedyna pozostałością (s. 131);
- pierwszą organizację syjonistyczną, nie pierwsza organizacje syjonistyczną (s. 135);
- blankiety szeklowe, nie szelkowe (s. 137);
- kolejne niezręczne sformułowanie: „nie wszyscy, a nawet większość” (s. 243);

- Stronnictwo nie miało, nie „Stronnictwo nie miała” (s. 157);
- wspomnienia „Kitki”, nie „Kitka” (s. 161 i nast.);
- należałoby wyjaśnić pojęcia „mazkirut” i „hanhaga” (s. 164);
- Talmud-tor, nie Talmud-torów (s. 170);
- dookreślić: „dzieci przemysłowców i funkcjonariuszy” – jakich? Publicznych? (s. 174);
- „W wielonarodowej grupie uczniów najwyższej klasyfikowanymi grupami byli Polacy” – z kontekstu wynika, iż najliczniejszymi, a nie najwyższej klasyfikowanymi np. pod względem wyników w nauce (s. 179);
- „Pomoc była niezwykle istotna”, nie „był niezwykle istotny” (s. 180);
- „Sam jest książki o historii rysunku” – „sam jest autorem książki” (s. 199);
- Zarządowi Poalej Syjon Lewicy zarzucano „szkodliwą działalność na rzecz Komunistycznej Partii Ukrainy” – zakładam, że to przejęzyczenie Autorki, raczej trudno mi sobie wyobrazić, aby prokurator w Samborze oskarżał członków zarządu o szkodzenie wywrotowej KPZU... (s. 207);
- „Potrzeba wsparcia studentów, wydawała się jeszcze w 1926 roku, nader potrzebna” – Jeszcze i nader? Po 1926 już nie? (s. 227);
- Co jest takiego ciekawego w tym, że Drohobycz i Równe po aneksji tych obszarów przez ZSRR podniesiono do rangi miast obwodowych? „Co ciekawe...” (s. 254)

Powyższe uwagi mają jednak charakter techniczny czy korektorski i generalnie nie wpływają na końcową ocenę pracy, jakkolwiek psują ogólne wrażenie. Przypuszczam, że będzie z korzyścią dla rozprawy, jeżeli zostaną przez Doktorantkę uwzględnione przy – ewentualnym – przygotowywaniu jej do publikacji.

5. Wnioski końcowe:

Rozprawa Katarzyny Thomson spełnia ustawowy wymóg oryginalnego rozwiązania zagadnienia naukowego. Doktorantka wykazała się wiedzą ogólną, wnikliwością badawczą, biegłością metodologiczną. Na podkreślenie zasługuje wybór tematu pracy i wprowadzenie do obiegu naukowego nowych źródeł; niewątpliwie, dzięki tej pracy dalece więcej wiemy na temat społeczności żydowskiej Drohobycza w okresie międzywojennego dwudziestolecia. Stwierdzam, że dysertacja spełnia wymagania stawiane rozprawie doktorskiej. Wnoszę o dopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Lublin, styczeń 2015 r.